



Krąg Biblijny

J 4,43 – 8,11

Ewangelia według św. Jana
komentarz biblijno-patrystyczny

Krąg Biblijny



Patronat:

Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II
ul. Czwartaków 10 m. 4
20-045 Lublin
e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl
www.biblista.pl

Krąg Biblijny

tom 56

J 4,43 – 8,11

Ewangelia według św. Jana
komentarz biblijno-patrystyczny

Nihil obstat

Tarnów, dnia 13.01.2025 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/2/25, Tarnów, dnia 14.01.2025 r.

Wikariusz generalny

† Leszek Leszkiewicz

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. prof. dr hab. Sławomir Stasiak

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

ks. dr hab. Grzegorz M. Baran, prof. UPJPII

Ilustracja na okładce:

Kozačkovs'kij, Averkij Simonovič. Rytownik, *Św. Jan Ewangelista*

Projekt graficzny serii:

Zofia Karpowicz

Druk:

Poligrafia Wydawnictwa Biblos



Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów
14 621 27 77

biblos@biblos.pl

www.biblos.pl

[@wydawnictwobiblos](https://www.facebook.com/wydawnictwobiblos)

© by Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2025

ISBN (druk) 978-83-8354-133-4

ISBN (online) 978-83-8354-167-9

spis treści

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk Pielgrzymi nadziei...	6
cz. 1: Spotkania z Ewangelią według św. Jana	
Ks. dr Michał Zybała	
1. Powrót do Galilei. Uzdrawienie syna dworzanina (J 4,43-54)	10
2. Uzdrawienie chromego nad sadzawką (J 5,1-18)	15
3. Apologia Jezusa (J 5,19-30)	23
4. Świadek Ojca o Synu (J 5,31-47)	30
Dr Joanna Jaromin	
5. Cudowne rozmnożenie chleba (J 6,1-15)	35
6. Jezus kroczy po jeziorze (J 6,16-21)	41
7. Lud szuka Jezusa. Mowa eucharystyczna (J 6,22-59)	46
8. Wyznanie Piotra (J 6,60-71)	57
Ks. dr Wojciech Kardyś	
9. W drodze na Święto Namiotów (J 7,1-13)	62
10. Spory w czasie święta (J 7,14-36)	69
11. Źródło wody żywej (J 7,37-53)	76
12. Kobieta cudzołożna (J 8,1-11)	83
cz. 2: Poznawać Biblię	
<i>Wprowadzenie do Pisma Świętego</i> – prof. dr hab. Krzysztof Mielcarek	
Institucje religijne Izraela	
Przedizraelskie sanktuaria w Kanaanie – cd.	92
<i>Stary Testament</i> – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel	
Bohaterowie Starego Testamentu	
Król Dawid – życie i dzieło	100
Grzech i nawrócenie w życiu króla Dawida	104
<i>Nowy Testament</i> – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII	
Apostołowie Jezusa Chrystusa	
Święty Szymon Apostoł	109
cz. 3: Biblia w tradycji Kościoła	
Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki	
Świątynia jerozolimska a liturgia Kościoła	118
cz. 4: Ze skarbca polskiej biblistyki	
Ks. prof. dr hab. Mirosław S. Wróbel	
Władza w Ewangelii św. Jana	146

Pielgrzymi nadziei...

Ojciec św. Franciszek ogłosił Jubileusz Roku 2025. 9 maja 2024 r. w przed-sionku bazyliki św. Piotra w Watykanie, przed jej Drzwiami Świętymi, otwieranymi z okazji każdego kolejnego Jubileuszu, papież wręczył bullę *Spes non confundit* (*Nadzieja zawieść nie może*), zwołując Jubileusz, archiprezbiterom czterech bazylik papieskich oraz przedstawicielom Kościoła powszechnego z różnych stron świata. Następnie dziekan protonotariuszy apostoelskich odczytał fragmenty tego dokumentu...

„*Spes non confundit*, «nadzieja zawieść nie może» (Rz 5,5). W imię nadziei Paweł Apostoł napętnia odwagą chrześcijańską wspólnotę Rzymu. Nadzieja jest również głównym przesłaniem zbliżającego się Jubileuszu, który zgodnie ze starożytną tradycją papież ogłasza co dwadzieścia pięć lat. Myślę o wszystkich pielgrzymach nadziei, którzy przybędą do Rzymu, aby przeżyć Rok Święty, a także o tych, którzy nie mogą dotrzeć do miasta apostołów Piotra i Pawła, będą go obchodzić w Kościołach partykularnych. Niech to będzie dla wszystkich wydarzenie żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, «bramą» zbawienia (por. J 10,7-9); z tym, którego Kościół ma misję głoszenia zawsze, wszędzie i wszystkim jako «naszą nadzieję» (1 Tm 1,1).

Wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro. Nieprzewidywalność przyszłości rodzi jednak niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia. Oby Jubileusz był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei. Słowo Boże pomaga nam znaleźć ku temu powody. Pozwólmy, aby poprowadziło nas słowo, które apostoł Paweł napisał właśnie do chrześcijan Rzymu” (*Spes non confundit*, 1).

Wraz z całą wspólnotą moderatorów Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II, współpracujących z nim autorów-biblistów z różnych ośrodków akademickich i redaktorów z wydawnictwa „Biblos”, z wielką radością przekazuję naszym czytelnikom tom 56 „Kręgu Biblijnego”. Jest to tom szczególnie, bo ukazuje się wraz z inauguracją Roku Jubileuszowego. Mamy nadzieję, że w tym szczególnym czasie, czasie łaski od Pana, „Krąg” będzie w dalszym ciągu ułatwiał czytelnikom pojmowanie słowa Bożego w odniesieniu do ich życia. Zgodnie z celami Dzieła Biblijnego „Krąg Biblijny” się ukazuje, aby pogłębiać rozumienie Objawienia Pańskiego zgodnie z nauką Kościoła, a także aby promować duchowość biblijną w duszpasterstwie, kaznodziejstwie i katechezie oraz w indywidualnej formacji wiernych. Nagroda „Feniks” przyznana w ubiegłym roku przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich twórcom „Kręgu” stanowi potwierdzenie, że się to udaje. Decydują o tym zapewne jego poziom merytoryczny, kształt edytorski i w jakimś sensie siła oddziaływania.

Najnowszy tom składa się z czterech części. W pierwszej znalazły się omówienia kolejnych rozdziałów czwartej ewangelii, opracowane przez współczesnych biblistów, wraz z komentarzami patrystycznymi. Część druga przybliży problematykę przedizraelskich sanktuariów w Kanaanie w ramach cyklu poświęconego instytucjom religijnym Izraela oraz omawia sylwetki dwóch bohaterów biblijnych: pierwszego króla Izraela, Dawida, ze szczególnym uwzględnieniem grzechu i nawrócenia w jego życiu, i jednego z Dwunastu – Szymona Gorliwego. Artykuł z części trzeciej poświęcony jest zakorzenieniu liturgii Kościoła w liturgii świątyni jerozolimskiej, natomiast artykuł z części czwartej – wydobyty ze skarbcza biblistyki polskiej – skupia się na problemie władzy w Ewangelii według św. Jana.

Jubileusz to czas radości. Wraz z papieżem Franciszkiem życzę wszystkim, aby słowo Boże w dalszym ciągu nas ożywiało i aby pozwalało nam znajdować prawdziwą nadzieję – i pełną radość wiary.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II

J 4,43 – 8,11

spotkania
z Ewangelią
według św. Jana

1. Powrót do Galilei. Uzdrawienie syna dworzanina (J 4,43-54)

⁴³ Po dwóch dniach wyszedł stamtąd do Galilei. ⁴⁴ Jezus wprowadzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie. ⁴⁵ Kiedy jednak przybył do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto. ⁴⁶ Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. A w Kafarnaum mieszkał pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. ⁴⁷ Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna: był on bowiem już umierający. ⁴⁸ Jezus rzekł do niego: «Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie». ⁴⁹ Powiedział do Niego urzędnik królewski: «Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko». ⁵⁰ Rzekł do niego Jezus: «Idź, syn twój żyje». Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i szedł z powrotem. ⁵¹ A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. ⁵² Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: «Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka». ⁵³ Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: «Syn twój żyje». I uwierzył on sam i cała jego rodzina. ⁵⁴ Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

Uzdrawienie syna urzędnika królewskiego miało miejsce po opuszczeniu przez Jezusa Judei. Najpierw przebywał w Jerozolimie z okazji Paschy, a więc jednego z trzech świąt, na które Żydzi byli zobowiązani pielgrzymować do Świętego Miasta (J 2,13 – 3,21), a potem w ziemi judzkiej (J 3,22-36). Z powodu niezadowolenia, jakie Jego działalność wzbudziła wśród faryzeuszy, postanowił udać się do Galilei, wybierając trasę prowadzącą przez wrogą Żydom Samarię (J 4,1-4). Po spotkaniu z Samarytanką i spędzeniu dwóch dni w Sychem (J 4,43) ruszył w dalszą drogę w rodzinne strony.

Wersety J 4,43-45 pełnią funkcję wprowadzenia do relacji z Jego działalności w Galilei, obejmującej jedynie pobyt w Kanie Galilejskiej, gdzie doszło do uzdrowienia syna urzędnika królewskiego z Kafarnaum. Po tym wydarzeniu Jezus znów udał się do Jerozolimy na kolejne święto, prawdopodobnie – Pięćdziesiątnicy (J 5,1). Motywy powrotu Jezusa do Galilei przywołane w J 4,43 korespondują wyraźnie z tradycją

synoptyczną, a konkretnie z Ewangelią według św. Mateusza. Po pierwsze, to u synoptyków właśnie Galilea jest wprost przedstawiona jako ojczyzna Jezusa, czego nie ma u Jana. Po drugie, wzmianka o braku czci we własnej ojczyźnie (J 4,44) brzmi jak echo słów z Mt 13,57: „Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony”. Jeśli weźmie się pod uwagę to nawiązanie, to widać, że Jezus został tu przedstawiony jako prorok, który mimo wcześniejszego odrzucenia w rodzinnej Galilei postanowił do niej wrócić i w niej działać.

św. Augustyn, „Homilie na Ewangelię św. Jana” 16,3, w: tenże, „Homilie na Ewangelię i Pierwszy List św. Jana. Część pierwsza” [Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 15/1], tłum. W. Szoldrski, W. Kania, wstęp, oprac. E. Stanuła, Warszawa 1977 [dalej: PSP 15/1], s. 243-244

„Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej...” (J 4,46)

„Do tego miasta w Galilei teraz powrócił. «A oto pewien dworzanin, którego syn chorował, przyszedł do niego i zaczął go prosić, aby przyszedł do owego miasta lub domu i uleczył syna jego, który dogorywał». [...] Sam Ewangelista w swoim opowiadaniu poświadcza, że jeszcze nie wierzył ten, który pragnął, aby Pan przybył do jego domu i syna mu uleczył. Albowiem potem, gdy mu doniesiono, iż syn wyzdrowiał i zauważył, że stało się to owej godziny, gdy Pan mu powiedział: «Idź, syn twój żyje», powiada [Jan]: uwierzył on sam i cały dom jego. A ponieważ dlatego uwierzył on i cały dom jego, że dowiedział się o uzdrowieniu syna, porównując godzinę uzdrowienia z godziną oznajmienia, czyli wynika z tego, że gdy prosił, jeszcze nie wierzył. Samarytanie na żadne znaki nie czekali, wierzyli tylko Jego słowu; współobywatele tymczasem zasłużyli na skargę: «Jeśli nie widzicie znaków i cudów, nie wierzycie» – i tam dopiero, po spełnieniu tak wielkiego cudu, tylko on uwierzył i dom jego. Samej mowie uwierzyło wielu Samarytan, z powodu cudu tylko ów dom uwierzył, gdzie cud został spełniony”.

* * *

św. Augustyn, „Homilie na Ewangelię św. Jana” 16,4, w: PSP 15/1, s. 245

„«Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli». Jesteśmy zapowiedziani i to, co Pan przedtem pochwalił, raczył łaskawie w nas dopełnić. Widzieli, którzy Go krzyżowali, dotykali, a tak niewielu uwierzyło; myśmy Go nie widzieli, nie dotykali, a słuchaliśmy i wierzyliśmy. Niech się w nas stanie, niechaj się w nas dopełni owo szczęście, jakie nam przyobiecał! I tu musimy powiedzieć, że przed Jego ojczyzną otrzymaliśmy pierwszeństwo, a i w przyszłym świecie, bo na miejscu odłamanych gałęzi zostaliśmy zaszczepieni”.

Miejscem Jego aktywności w czasie tego krótkiego pobytu w Galilei była Kana Galilejska, a więc miejsce pierwszego znaku (J 2,1-11), a w sposób pośredni również oddalone o dobry dzień drogi (ok. 40 km) Kafarnaum, gdzie pewien urzędnik królewski usłyszał o Jezusie, najpewniej od Żydów, którzy doświadczyli Jego mocy w trakcie świąt paschalnych w Jerozolimie. Dzięki uzdrowieniu jego syna w Kafarnaum również to miasto można uznać za miejsce doświadczone obecności Jezusa, choć On sam fizycznie się w nim nie pojawił. Greckie słowo *basilikos* („królewski”) oznacza, że urzędnik pełnił służbę na rzecz króla Heroda Antypasa, który po śmierci swojego ojca, Heroda Wielkiego, rządził Galileą i Perea, rezydując w pobliskiej, założonej przez siebie, Tyberiadzie. Urzędnik ten prawdopodobnie pełnił służbę królewską na północy tetrarchii Heroda. Nic więcej o nim nie wiemy. Niewykluczone, że był poganinem. Istotne jest to, że gdy tylko usłyszał o przybyciu Jezusa do Kany, wyruszył w długą drogę, aby się z Nim spotkać. Jeśli udał się piechotą, to podróż mogła zająć mu więcej niż dzień. Jadąc wierzchem lub w zaprzęgu, przybył na miejsce szybciej, ale również doświadczył trudów podróży. W tej decyzji urzędnika widać załączki jego silnej wiary. Nie znał Jezusa, jedynie o Nim słyszał, a mimo to wyruszył w drogę, długą i wyczerpującą. Pozostawił ciężko chorego syna, ryzykując, że w czasie jego nieobecności (podróż tam i z powrotem zabierała mniej więcej 2-3 dni) może on umrzeć, i udał się z prośbą do Jezusa, dając w ten sposób wyraz wierze, że jedynie On jest w stanie coś poradzić. Niewątpliwie wyruszył do Kany w przekonaniu, że zdoła skłonić Jezusa do tego, aby razem z nim pospieszył do Kafarnaum i dokonał uzdrowienia w jego domu.

W J 4,48 Jezus zwrócił się do urzędnika w drugiej osobie liczby mnogiej. Przez to wypowiedź ta nabrała charakteru przysłowia czy sentencji mądrościowej. Uzdrawienie samo w sobie nie było więc jedynym celem Jego działania. Uzdrawiając, formował świadków cudu. Słowo „znak” (*semeion*) oznacza „coś, co sprawia, że coś jest znane, rozpoznane” lub „wydarzenie, które jest oznaką lub potwierdzeniem interwencji siły nadprzyrodzonej”. Pojawia się ono często w dziele Janowym. Natomiast słowo „cud” (*teras*) występuje u Jana tylko w tym miejscu i oznacza „coś, co zaskakuje z powodu skojarzeń z siłą nadprzyrodzoną”. Obydwa słowa oznaczają zatem działanie siły nadprzyrodzonej, przy czym „cud” kładzie silniejszy nacisk na zaskoczenie, jakie budzi ono w świadkach. Oba rzeczowniki występują obok siebie wiele razy w Starym Testamencie (np. w Wj 7,3). Używając więc takiego zestawienia, Jezus wyraźnie dał Żydom do zrozumienia, że ich wiara zastygła na poziomie z czasów

wyjścia z Egiptu, kiedy potrzebowali cudów, aby nie ustać w drodze przez pustynię ku Ziemi Obiecanej. Teraz jednak Jezus wymagał znacznie głębszej wiary, a mianowicie takiej, jaką charakteryzował się urzędnik królewski. Zostawiając chorego syna w Kafarnaum i pokonując drogę do Kany, złożył on całą swoją ufność w Panu, który rzeczywiście miał moc czynić znaki. Była to wiara o wiele dojrzalsza niż zwykle oczekiwanie na cud, mające jeszcze wiele wspólnego z magicznym podejściem do rzeczywistości.

Można powiedzieć, że urzędnik królewski w pewnym sensie wrócił do domu z niczym. Jedyne, co wyniósł ze spotkania z Jezusem, to poczucie, że Jego słowo pokonuje czterdziestokilometrowy dystans przestrzenny. Urzędnik ten jest więc przykładem kogoś, kto „uwierzył słowu”. Oto nowy model wiary: opartej na słowie (*logos*), a nie na cudzie (*teras*). Zaczątki wiary urzędnika nie były zatem zależne od znaku czy cudu. Znak pojawił się dopiero po jego przybyciu do domu i stał się początkiem dojrzalej wiary jego i całej jego rodziny (J 4,53). Wiara urzędnika w Kanie to intuicja, że Mistrz z Nazaretu ma moc uzdrawiania. Wiara oparta na intuicji została wystawiona na próbę przez Jezusa, który odesłał go – wydawałoby się – z niczym. Znak mocy Jezusa – czyli uzdrawienie syna urzędnika – był początkiem jego wiary w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli wejścia w głęboką relację z Jezusem jako Mesjaszem, skłaniającą do naśladowania Go. Ostatni werset nawiązuje do J 2,11, czyli do pierwszego znaku, jakiego Jezus dokonał w Galilei, a mianowicie do przemiany wody w wino w Kanie. Zdanie to podkreśla również, że u Jana ostatecznie to Judea jest prawdziwą ojczyzną Jezusa, a Galilea jedynie miejscem, w którym przyszło Mu przebywać i prowadzić swoją działalność. Ujęcie takie posiada swoje uzasadnienie teologiczne: Miejscem zamieszkania Syna Bożego jest Judea, Jerozolima, a ściślej mówiąc – świątynia jerozolimska. To stamtąd przychodzi, aby wśród ludzi objawić swoją boską moc. Takie ujęcie podkreśla boską tożsamość Jezusa i Jego związek ze świątynią. Symboliczny charakter ma także pora, o której dokonało się uzdrawienie chłopca. Godzina siódma (według naszego pomiaru – ok. 13.00) oznacza zdaniem niektórych egzegetów pełnię bóstwa i mocy Jezusa, jaka się tu objawiła. Mając na uwadze, że poprzedzające to wydarzenie spotkanie z Samarytanką miało miejsce o godzinie szóstej (ok. 12.00), można powiedzieć, że „zegar historii Jezusa” nieustannie tyka, wskazówka przesuwana aż do wypełnienia się w Jego godzinie (J 2,4), czyli w momencie Jego chwalebnej śmierci na krzyżu.

- My, jako ochrzczeni i wierzący, jesteśmy ojczyzną Jezusa w sensie teologicznym, a więc Judeą. I jeśli w swoim życiu nie dostrzegamy Jego „znaków i cudów”, to najpierw powinniśmy zadać sobie pytanie, czy doznaje On czci z naszej strony. Czy – odrzucony przez nas – nie przeniósł się do jakiejś Galilei? Możemy to pytanie odnieść do każdego z nas z osobna, ale możemy też nadać mu charakter bardziej ogólny, mając na myśli nas jako naród. Aby mogły zaistnieć „znaki i cuda”, trzeba spełnić podstawowy warunek: uwierzyć. Taką wiarą cechuje się tutaj ów *basilikos*, urzędnik królewski. Jezus objawił swoją moc w życiu kogoś, kto nie pochodził z Judei, kto być może nawet nie był Żydem, ale kto uwierzył słowu. W świetle tej ewangelicznej opowieści nasze nawrócenie ma zatem polegać na tym, że dajemy wiarę słowu Jezusa, co oznacza, że idziemy za tym, co nam powie, choć nie od razu – podobnie jak owemu urzędnikowi – dane jest nam zobaczyć efekty działania tego słowa.
- Obecne czasy generują coraz większą liczbę wierzących rodziców, którzy cierpią z powodu niewiary swoich dzieci. Opowieść o urzędniku królewskim jest skierowana właśnie do nich. Jego syn wyzdrowiał nie dzięki swojej wierze, lecz dzięki temu, że miał ojca, który, choć nie należał do uczniów Jezusa, dał wiarę Jego słowu i ruszył z Nim w sercu w drogę. Wówczas dopiero wybiła owa godzina siódma, gdy zobaczył efekt swojej pielgrzymki do Kany Galilejskiej. Nie oczekujemy zatem cudu, jeśli nie zaufamy wcześniej słowu. I my powinniśmy poczekać na znak do godziny siódmej (13.00), gdy w Izraelu się nie pracuje, nie podejmuje żadnej aktywności, bo jest za gorąco, i gdy, jak pisali ojcowie Kościoła, czyha „demon południa”. Pan przyjdzie ze swoją mocą, choć dystans między Nim a naszym dzieckiem jest być może jeszcze większy niż między Kaną a Kafarnaum, przy czym nie liczy się go w kilometrach. Bez względu na to Pan go pokona – On zrobi wszystko, abyśmy uwierzyli: my sami i cała nasza rodzina.